Rok XII. Wrzesień 1909 r. Nr. 9.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).



Św. Michał Arch.

Walny środek ku osiągnięciu prawdziwego szczęścia.

Kędy jest rzetelne szczęście człowieka, najlepiej o tem wie ten. co nas stworzył i przy życiu zachowuje, to jest Bóg. On zapowiedział, że On sam będzie dla nas „nagrodą zbytnie wielką“ czyli szczęściem zupełnem. On też wskazał nam środek niezawodny ku osiągnięciu tegoż celu, tym środkiem jest rozmowa z Bogiem i z Jego Świętymi, czyli modlitwa. Nadto w pierwszem przykazaniu Bożem nakazując nam, ażebyśmy Mu oddawali cześć należną, przykazuje nam modlitwę, i to czyni bardzo wiele razy w Piśmie św. starego i nowego przymierza słowy a potem przykładem Swoim, albowiem Pan Jezus często się modlił we dnie i w nocy.

Choćby Pan Bóg nie dał nam wyraźnego nakazu, ażebyśmy się modlili, to mimo to byłoby naszą powinnością modlić się do Niego, gdyż inaczej trudnoby było spodziewać się od Niego szczęśliwości wiecznej. Wszak On nas stworzył, ażebyśmy Go poznali, miłowali, Jemu służyli i tym sposobem stali się godnymi połączyć się z Nim i na wieki uwielbiać Go razem z Niebianami. Już samo poczucie sprawiedliwości skłania nas, ażebyśmy przynajmniej od czasu do czasu nasz umysł i nasze serce zwracali ku Niemu. Boć On jest naszym ostatecznym celem. Jakim czołem tedy moglibyśmy spodziewać się od Niego kiedyś szczęścia we wieczności, jeślibyśmy na tej ziemi nie składali Mu naszej czci, dziękczynienia i uwielbienia?

Bóg jest naszym największym i najwyższym dobroczyńcą. Któż policzy dary i dobrodziejstwa, jakieśmy wzięli z rąk Jego. Jeśli zwierzęta okazują wdzięczność ludziom za dary im udzielone, jakoż my stworzeni na obraz i na podobieństwo Boże, obdarzeni światłem rozumu, mielibyśmy zdala trzymać się od Niego, nie składać mu podziękowania, najwyższego hołdu i nie udawać się do Niego w licznych naszych potrzebach duszy i ciała? Wszak On jest wszechmocny i najdobrotliwszy Pan; Ojciec nasz. Jeśli ubodzy nędzarze udają się z pokorą do bogaczów ziemskich, prosząc ich o wsparcie, tembardziej powinni wszyscy ludzie zbliżać się do Boga i prosić Go o obronę i pomoc w rozlicznych potrzebach swoich; zwłaszcza, że Bóg nas wzywa i nam nakazuje wyraźnie modlitwę, mówiąc: „wołaj do mnie a wysłucham cię“ (Jer. 33. 3.), „wzywaj mię a wyrwę cię“ (Ps. 49. 15.), z utrapienia, „o cokolwiek będziecie prosić w Imię moje, to uczynię wam“. (Jan 14. 13.). „Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i stanie się wam“ (Jan 15. 7.). Oto modlitwa może otrzymać wszystko, naucza święty Bernard (kazanie na popielec): „Ilekroć prosimy Pana Boga o jaką łaskę, On albo da łaskę żądaną, albo też da nam inną łaskę dla nas pożyteczniejszą“.

Czytamy w żywocie św. Jana jałmużnika, patryarchy Aleksandryjskiego: Do Świętego przyszedł razu jednego pewien bogaty kupiec, przynosząc mu do rozdania pomiędzy ubogich półosma funta złota z prośbą, aby się modlili o pomyślność dla jego syna jedynaka, który właśnie wyruszył w podróż na okręcie bogato obładowanym. Święty biskup przyjął ofiarowany dar i odprawił z wielkiem nabożeństwem Mszę świętą, prosząc, aby ukochany przez ojca syn szczęśliwie powrócił do domu, nie doznawszy żadnego przykrego wypadku. Po kilku dniach powrócił wprawdzie okręt tęskliwie oczekiwany, ale bardzo uszkodzony i bez syna onego kupca. Młodzieniec bowiem umarł wśród burzy morskiej, która o mało i okrętu nie zgruchotała. Biskup zasmucił się wielce tym wypadkiem, ale pocieszał w nieutulonym żalu pogrążonego ojca, iż Pan Bóg w swojej mądrości i dobroci nieskończonej wszystko ku większemu pożytkowi naszemu obraca. I prosił P. Boga o pocieszenie dobrego kupca. I Pan Bóg wysłuchał jego modlitwy. Kupiec następnej nocy ujrzał we śnie męża podobnego do św. patryarchy mówiącego doń: „Bracie miły, czyś nie prosił mnie, abym błagał Boga, iżby twój Syn uniknął wszelkiego niebezpieczeństwa? Oto jest uratowany i jest szczęśliwym nad wyraz wszelki w niebie. Masz wiedziec jednak o tem, iż gdyby był żył dłużej, upadłby w grzechy a następnie zginąłby na wieki“. — Skoro obudził się ze snu, niezmiernie się pocieszył, pobiegł do św. patryarchy, aby się z nim podzielić swoją radością. I obaj społem chwalili Boga za to zrządzenie Jego Opatrzności.

A święty Jakób (1. 5.) dodaje nam otuchy do modlitwy temi słowy: „Jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia, a będzie mu dana“. Wyraźnie powiada tutaj święty Apostoł, iż gdy ludzie Go proszą, wtedy w szczodrobliwości swojej dawa więcej aniżeli ludzie Go proszą, a bynajmniej nie czyni im wtedy żadnych wyrzutów, żeśmy Go niegdyś wielce obrazili, owszem wtedy nie pamięta zniewagi od nas doznanej. Byleśmy tylko w modlitwie naszej szukali przedewszystkiem chwały Bożej i zbawienia własnego i bliźnich naszych, jak to Pan Jezus w ewangielii św. Mateusza (6. 33.) przyrzeka: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydano“, to jest dobra doczesne bez modlitwy jako dodatek będą nam dane. Czytamy w 3. księdze królewskiej (3. 5.): „Ukazał się Pan Salomonowi przez sen w nocy, mówiąc: proś, czego chcesz, żeć dam. I rzekł Salomon: Panie Boże, tyś uczynił królem sługę twego miasto Dawida; a jam jest pacholę małe, a nieznające wyjścia i wejścia mego... A przeto daj słudze twemu serce rozumne, aby mógł twój lud sądzić i rozeznać między złem a dobrem; bo któż może sądzić lud ten twój wielki? Podobała się tedy mowa przed Panem, że Salomon prosił takiej rzeczy. I rzekł Pan Salomonowi: Żeś słowa tego prosił a nie żądałeś sobie dni wiela, ani bogactw, albo dusz nieprzyjaciół twoich, aleś prosił sobie o mądrość dla rozeznania sądu. Otożem ci uczynił według mowy twojej, i dałem ci serce mądre i rozumne, tak, iż żaden przed tobą nie był podobny tobie, ani po tobie powstanie. Lecz i tego czegoś nie żądał, dałem tobie: to jest bogactwa i sławę, że żaden z królów nie był podobny tobie wszystkich przeszłych czasów“.

Uwagi godna rzecz, iż Pan Bóg obiecuje wysłuchanie próśb naszych nawet zanoszonych przez grzeszników choćby największych, albowiem mówi (Łuk. 18. 1.): „Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a najdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono, albowiem **wszelki** (t. j. sprawiedliwy i grzesznik) który prosi, bierze, a kto szuka, najduje, a kołaczącemu będzie otworzono“.

A zatem nawet łotr, który przez całe życie rozbijał, w godzinę śmierci przez modlitwę otrzymał odpuszczenie grzechów, łaskę, a wkrótce potem chwałę w niebie.

Modlitwa tedy, którą do Pana Boga zanosimy, zadaje Mu jakby gwałt pewien i zmusza Go niejako do udzielenia nam tego, o co prosimy; ale jest to gwałt Mu bardzo miły, którego On wielce pożąda. On bowiem więcej pragnie udzielić nam darów Swoich, aniżeli my ich pożądamy. A przyczyna tego w tem leży, iż Bóg z przyrodzenia jest dobrocią nieskończoną. Stąd pragnie nieskończenie podzielić się z nami skarbami Swoimi. Święta Marya Magdalena de Pazzi mawiała, iż Pan Bóg dla tych, którzy do Niego zanoszą prośby, czuje się w pewien sposób zobowiązanym za sprawienie Mu wielkiej przyjemności, iż mógł im udzielić łask swoich. „A te łaski, które chce Bóg nam dać, jak powiada święta Katarzyna ze Syeny (w zbiorze listów 69) są tak wielkie, iż język nasz nie jest w możności je wypowiedzieć“. A święty Bonawentura wykładając rozdział 18. Ewangielii św. Łukasza naucza, że człowiek przez pobożną modlitwę zyskuje w jednym dniu więcej,

aniżeli świat cały jest wart. Stąd święci po wszystkie czasy byli wielkimi miłośnikami modlitwy. Opowiada Maffei żywotopisarz, że święty Ignacy Lojola, który na początku swojego nawrócenia musiał sobie gwałt zadawać, ażeby się modlić należycie, później z biegiem czasu nabrał w niej takiej biegłości i wprawy, iż nietylko gdy poglądał na niebo i na gwiazdy, ale nawet na widok drobniuchnej roślinki jakiejkolwiek czuł się pociąganym do uwielbiania i miłości Boga z wielką słodyczą. Wszystko co widział, zdawało mówić do niego o jego Stworzycielu, o Jego piękności, mądrości i wszechmocy. Szczególniej niebo mówiło mu tyle, że ciągle oczy podnosił ku niemu, iż ludzie, którzy nie znali go z imienia mówili o nim: to ten, co to ciągle wzgórę patrzy i ustawicznie mówi o Bogu. Oprócz tego przez trzecią część nocy oddawał się modlitwie. — Również jego uczeń święty Franciszek Ksawery ciągle był połączony z Bogiem przez modlitwę i często wśród dnia, nawet wśród czynności wyrywały się z ust jego ogniste westchnienia: „O Przenajświętsza Trójco, o mój Stworzycielu, o mój Jezu, o Jezu miłości mojego serca“. Nawet we śnie wymykały się z ust jego rzewne akty strzeliste skierowane do Boga. Często wśród dnia modlił się za swoich przyjaciół i dobrodziejów, we dnie i w nocy polecał Bogu króla Portugalii Jana III., w którego państwie pracował. bardzo często zaś polecał Bogu swoich prześladowców. — Także święty Karol Boromeusz we dnie i w nocy gorąco modlił się. A gdy wynikła jakaś większa potrzeba w Kościele Bożym, wtedy podwajał gorącość modlitwy swojej. Całe życie jego było ustawiczną modlitwą, albowiem ciągle miał Boga przed oczyma i z nim rozmawiał. — A nasz święty Jacek, nie mając swego łóżka ani izby, całkowity czas wolny od pracy apostolskiej poświęcał we dnie i w nocy na modlitwę przed Najśw. Sakramentem. Tyle miał spoczynku, ile zdrzemnął sobie, oparłszy głowę o mur, kędy klęczał. Tymczasem nieraz ludzie narzekają, iż są nieszczęśliwymi, iż Pan Bóg o nich zapomina; raczej mógłby Pan Bóg powiedzieć, iż oni o Nim zapominają, nie udawając się do Niego o pomoc w potrzebach swoich. Już Pan Jezus takich nieszczęśliwych narzekaczy upominał słowy (Jan 16. 24.): „Dotychczas o nic nie prosiliście w Imię moje. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna“, to jest abyście znaleźli zupełne zadowolenie i szczęście.

Przeto Kościół Boży w pacierzach kapłańskich często wśród dnia wzywa Pana Boga na pomoc, mówiąc: „Boże przybądź ku wspomożeniu memu, a ku ratunkowi memu pospiesz się“. A pierwsi mnisi na swoich zebraniach duchownych uchwalili, iż ćwiczeniem najpożyteczniejszem ku zbawieniu jest nieustająca modlitwa błagalna: „Boże przybądź ku wspomożeniu memu“. Tudzież z tego powodu święty Alfons, doktor Kościoła (appar. alla morte 30 consid). radzi osobom, które odprawiają rozmyślania, mniej folgować uczuciom ale więcej zanosić zato do Pana Boga prośby, albowiem Pan Bóg miłuje nas zbytnie wiele i troszczy się o zbawienie nasze, a przeto zawsze jest gotów wysłuchać każdego o cokolwiek Go tenże prosi. Książęta ziemscy udzielają niewielu ludziom posłuchania, ale Pan Bóg przypuszcza do siebie na rozmowę każdego, kto tylko jej zażąda. Ileżto ludzi uległo pokusom, jedynie dlatego, iż zaniedbali prosić o pomoc Pana Boga. Zbawienie nasze głównie zależy od modlitwy błagalnej o łaskę w Imię Pana Jezusa, to jest przez zasługi Chrystusowe. Ileżto ludzi znowu wyprosiło sobie wielki żal za grzechy, wytrwanie w łasce Bożej, niebo, a przedewszystkiem najwyższy dar — miłość Boga i zupełne zdanie się na wolę Bożą, gdy prosili a to przez zasługi Zbawicielowe i przez przyczynę wszechwładną niepokalanej Bogarodzicy Maryi.

Ludzie po wszystkie czasy otrzymywali przez modlitwę pomoc w potrzebie i łaski zbawienne. Gdy naród wybrany pozostawał w niewoli egipskiej, modlił się do Boga o ratunek, który otrzymał. I Bóg wyprowadził Izraela z Egiptu, przeprowadził przez morze czerwone cudownie, i utopił Faraona wraz z jego wojskiem. — A gdy znowu naród wybrany na puszczy przez swoją niewdzięczność i twardość zasłużył na dotkliwą karę przez jadowite węże, skoro tylko pokornie prosił Boga o odpuszczenie winy, natychmiast ustał gniew Pański. — Za czasów proroka Eliasza przez trzy lata deszcz nie padał i panował głód wielki, a skoro mąż Boży na szczycie góry Karmelu pomodlił się, upadł deszcz ulewny i ustała kara Pańska. — A za czasów króla Ezechiasza gdy ogromne wojsko assyryjskie ogniem i mieczem pustoszyło królestwo Judzkie i obległo miasto Jeruzalem, wtedy król udał się do świątyni i gorąco prosił o wyzwolenie przed przemocą Sennacheriba, i tejże nocy anioł zabił w obozie 185 tysięcy Assyryjczyków, a Sennacherib upokorzony wrócił do domu. — Trzej młodzieńcy wrzuceni w Babilonie do pieca ognistego, prosili Boga o ratunek i wyszli z pieca nietknięci. — Daniel prorok wtrącony do lwiej

jamy na pożarcie zwierzętom, błagał Boga o pomoc i Bóg zamknął paszczę okrutnym lwom. — Ślepy żebrak siedzący wedle drogi pod miastem Jerycho, usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było i powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. Wtedy zawołał pełen ufności: Jezusie zmiłuj się nademną. A Pan Jezus stanąwszy pytał go, co chcesz, abym ci uczynił? — A on powiedział; Panie, abym przejrzał. — A Jezus mu rzekł: Przejrzyj. — I natychmiast przejrzał. — Setnik z Kafarnaum prosił Pana Jezusa, aby mu uzdrowił sługę ciężko chorego. Pan Jezus rzekł do niego: idź, a jakoś uwierzył, niech się tobie stanie. I o tej godzinie wyzdrowiał sługa. — A gdy święty Piotr wtrącony do więzienia przez Heroda w Jeruzalem miał być straconym, wszyscy wierni prosili Boga o jego wyzwolenie. I w nocy przyszedł Anioł do świętego Piotra, zdjąwszy z niego łańcuchy, którymi był związany, otworzył bramy więzienne i przyprowadził go do domu, kędy chrześcijanie byli zgromadzeni na modlitwie. — Gdy w roku 1683 dwakroć sto tysięcy Turków oblegało Wiedeń, grożąc pierwszemu państwu chrześcijańskiemu zagładą, modlił się świątobliwy Papież Innocenty XI. z tysiącami wiernych, a Król Polski Jan III. wódz wojska chrześcijańskiego, które liczyło około 50.000 głów, korzył się najpierw przed obrazem Matki Boskiej w Częstochowie a potem przyciągnąwszy ze swoimi hufcami pod Wiedeń spowiadał się 8. września i służył do Mszy św. wielkiemu słudze Bożemu Markowi d'Aviano mając ręce na krzyż wzniesione i Komunię św. przyjął, a wreszcie dnia 12. września w dzień bitwy rano znowu się wyspowiadał przed wspomnionym kapłanem wraz z swoim synem Jakóbem z hetmanami wojska polskiego i z księciem Lotaryńskim i znowu pokornie modląc się, służył do Mszy i przyjął Komunię świętą, a wojsko wszystko akt skruchy uczyniwszy, przeżegnane przez świątobliwego wodza różańcem uderzyło mężnie na krocie tysięcy pohańców i odniosło zupełne zwycięstwo, albowiem Turcy zostawiwszy 25.000 poległych na polu bitwy porzuciwszy chorągwie swoje i bogate łupy pierzchnęli, gdy ze strony polskiej zginęło tylko około tysiąc, a po stronie niemieckiej około 4 tysiące wojska. — I dzisiaj w Lourdes prawie codziennie wysłuchuje Pan Bóg liczne prośby wiernych, uzdrawiając kaleki i chorych różnego rodzaju ku podziwowi całego świata. Modlitwa tedy jest niewymownie pożyteczną.

Ona jest nadto niezbędnie potrzebną dla zbawienia naszej duszy, dla wszystkich ludzi, którzy mają dostateczne używanie rozumu, albowiem bez modlitwy jest rzeczą niepodobną prowadzić życie cnotliwe. Modlitwa bowiem jest podstawą i źródłem życia uczciwego. Jako roślina bez wilgoci nie może kwitnąć ani owocu wydawać a wreszcie musi uschnąć, tak bez modlitwy człowiek, nic nie zdziaławszy pożytecznego na żywot wieczny, w końcu musi zmarnieć i zginąć na wieki. Jak mur bez fundamentu zbudowany musi rychło runąć, tak samo człowiek bez podstawy modlitwy musi wpaść i stoczyć się w przepaść piekielną. Biada więc tym, którzy mają wstręt do modlitwy i głoszą jawnie, iż modlitwa jest dla nich zbyteczną, ponieważ mają dosyć własnej siły i dosyć środków, aby osiągnąć cel swojego życia. Tak zginęli w potopie za czasów Noego „starodawni olbrzymowie, że ufali w siłach swoich“ (Syrach 16. 8). Tak zginął również zły łotr, który wisiał na krzyżu obok Pana Jezusa. Powiada pismo święte (1 Tym. 2. 4): „Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i aby nikt nie poszedł na wieczne potępienie, „ale żeby się wszyscy do Boga nawrócili“ (2 Piotr 3. 9). Przeto pragnie, ażebyśmy zanosili do Niego prośby o udzielenie nam łask potrzebnych ku zbawieniu; ponieważ nie możemy zachować przykazań Bożych i zbawić się bez skutecznej pomocy Bożej; a zaś Bóg nie chce nam udzielić łask, jeśli o nie Go nie prosimy. Jakoż naucza Sobór Trydencki (sess. 6. c. 11): „Bóg nam nie przykazuje rzeczy niemożebnych, lecz przykazując oraz napomina, abyśmy to czynili, co możemy, a zaś abyśmy prosili o to, co uczynić nie możemy, i wspiera, abyśmy mogli“. Albowiem wedle nauki św. Augustyna (de dono persever): „Pan Bóg daje ludziom bez prośby, tylko łaski pierwsze, jako to: powołanie do wiary, albo do pokuty, a innych łask, a osobliwie łaski wytrwania udziela tylko tym, którzy o nie proszą“. Modlitwa jako prawem Bożem nakazana jest dla nas obowiązkiem ścisłym, w trzech wypadkach: 1. gdy człowiek się znajduje w stanie grzechu; 2. gdy się znajduje w niebezpieczeństwie utraty życia; 3. gdy się znajduje w niebezpieczeństwie popełnienia grzechu. Powiada św. Teresa: „Kto szuka, ten znajduje, a kto zaś nie szuka, ten nic nie otrzyma“. Szczególniej potrzebna jest nam modlitwa, ażebyśmy otrzymali cnotę powściągliwości wedle słów pisma świętego (Mądr. 8. 24): „Zrozumiawszy, żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał, szedłem do Pana

i prosiłem Go". Jednem słowem, należy przedewszystkiem o te rzeczy Boga prosić, które rzeczywiście są nam niezbędnie potrzebne do zbawienia, jako to: o pomnożenie wiary, nadziei i miłości, o pomnożenie czterech cnót Kardynalnych: roztropności, męstwa, sprawiedliwości i wstrzemięźliwości. Największym zaś skarbem jest miłość Boża, przez którą Bóg sam w nas trwa a my w Nim. Jeśli więc przystępujemy do naszego Pana wszechmocnego i najdobrotliwszego, prośmy Go głównie o rzeczy wielkie, prośmy Go o Niego samego i o to, co On z całego serca pragnie nam dać, prośmy Go o to, co jest w związku ścisłym z naszem zbawieniem. A posiadając w sobie Stworzyciela, będziemy mieli wszystko, cokolwiek On stworzył, i wtedy „dusza nasza rozraduje się w Panu i ukocha się w zbawieniu Jego" (ps. 34. 9). Prośmy o to, o co Pan Jezus prosił i o co On prosi obecnie we mszach świętych i po co on przyszedł na ziemię wcieliwszy się: aby miał wielką cześć i chwałę na niebie i na ziemi, ażeby Kościół święy katolicki się rozszerzał. Prośmy: o łaskę, ażeby pokonać wadę panującą, o dar modlitwy doskonałej, o zupełne zgadzanie się z wolą Bożą nawet w wypadkach bardzo dla nas przykrych, o wierne spełnianie naszych obowiązków nawet w rzeczach drobnych i o łaskę, ażeby nie zapomnieć prośby o wytrwanie w dobrem. A potem prośmy za naszych bliźnich bądź żyjących na tej ziemi, bądź umarłych w Panu a prośmy przedewszystkiem o dobra duchowne koniecznie im potrzebne do zbawienia, ponieważ są także dobra duchowne nie koniecznie każdemu potrzebne do zbawienia jako to: oświecenia większe, pociechy na modlitwie i inne łaski darmo dane. Módlmy się więc za ojca i matkę, za braci i siostry, za krewnych, za dobrodziejów, za przyjaciół, za Ojca świętego, za zgodę i spokój panujących chrześcijańskich, za biskupa swego, za duszpasterza, ogółem za biskupów, kapłanów i za zakony, za ojczyznę swoją, o braterstwo ludów, za szkoły i zakłady wychowawcze, za towarzystwa i stowarzyszenia katolickie, za nieprzyjaciół, za nawrócenie grzeszników, za konających, za dzieci przychodzące na świat, za ludzi znajdujących się w niebezpieczeństwie życia, na podziękowanie za łaski nam dane i za łaski, które otrzymamy w przyszłości i o to o co prosi Pana Jezusa dla nas Matka Najświętsza Marya, a wreszcie prośmy o dary duchowne nie koniecznie potrzebne powyż wspomniane i o dary doczesne, jako to: o zdrowie, majątek o sławę dobrą, o powodzenie w przedsiębiorstwach i sprawach naszych, o urodzaje, o pogodę, o odwrócenie klęsk, powietrza, głodu i wojny wszakże z zastrzeżeniem, o ile te dary przyczyniają się do chwały Bożej a do naszego większego pożytku duchownego.

Wiele ludzi modli się a bez skutku, ponieważ nie proszą jak się należy. O nich to mówi pismo święte (Jak. 5. 18): „Pożądacie a nie macie, dlatego iż nie prosicie".

I tak Pan Bóg często ludzi nie wysłuchuje, ponieważ nie proszą Go **o to, o co** Go prosić powinni, ale tylko o takie rzeczy, które dogadzają ich zmysłowości i ich upodobaniom ziemskim.

Nie proszą o „królestwo Boże i sprawiedliwość Jego", to jest, nie proszą o zbiór największych skarbów, zaszczytów i rozkoszy, który się znajduje w miłości, przyjaźni, łasce i chwale Bożej, ale proszą o rzeczy znikome i doczesne, które są wprawdzie także dobrodziejstwami Bożemi, lecz najniższego rzędu. Cobyśmy powiedzieli o człowieku, którego wysoki Pan chce przybrać za syna swego i zaprasza na stałe do siebie mieszkanie i do stołu swego, a ten pogardzając tem zaszczytnem zaproszeniem, leży w błocie i woła nieustannie: dajcie mi raczej pożywienia, którem się karmią bydlęta i pozostawcie mnie w mojej nędzy? Taka prośba jest raczej urąganiem Bogu, a nie modlitwą. I nic dziwnego, iż Pan Bóg jej nie wysłuchuje. Tak się modlił okrutny król syryjski Antyoch. Zachorowawszy prosił Pana Boga, aby mu przywrócił zdrowie, iżby mógł dalej używać świata po dawnemu, a nie prosił o odpuszczenie grzechów i o łaskę poświęcającą. Bóg go nie wysłuchał, mimo, iż król zwrócił drogocenne naczynia po świętokradzku zabrane ze świątyni jerozolimskiej.

Jednak stąd nie wynika, jakoby o dary doczesne, należało mało prosić albo wcale nie prosić ani za nie wcale nie dziękować, albowiem dary nawet najmniejsze, jako z rąk Boga nieskończonego pochodzące powinny mieć dla nas wartość nieskończoną i o nie powinniśmy Boga prosić i za nie Mu dziękować. Tylko o dary duchowne niezbędne dla naszego zbawienia powinniśmy pierwej prosić aniżeli o doczesne — i o dary duchowne należy prosić stanowczo, a o doczesne z poddaniem się woli Bożej. Pan Jezus wyraźnie kazał się modlić o chleb powszedni czyli codzienny czyli o to wszystko czego potrzebujemy do utrzymania naszego.

A gdy miał nakarmić 5.000 mężów cudownym sposobem, „wziąwszy pięcioro chleba i dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb". Św. Jan Chryzostom, ojciec i doktor Kościoła naucza, iż Pan Jezus dlatego wejrzał w niebo, aby nas nauczyć, iż zanim potraw poruszymy, powinniśmy Dawcy ich podziękować. Także przy ostatniej wieczerzy modlił się przed i po przyjęciu pokarmu. Św. Hieronim (list 22. do Eust.) pisze: „Nie należy pokarmu przyjmować bez poprzedniej modlitwy, ani też od stołu odchodzić bez podziękowania Stwórcy". I tak pobożni chrześcianie czynili po wszystkie czasy. A nawet sam rozum na to naprowadza. Opowiada bowiem pewien pisarz imieniem Reinhard (scola coelest.) o Alfonsie, królu Aragonii, jako tenże postąpił sobie roztropnie z paziami swymi, którzy nie modlili się wcale ani przed przyjęciem posiłku, ani po przyjęciu. Zaprosił ich dnia pewnego na obiad do siebie. Wszyscy usiedli do stołu bez pacierza; także i król tym razem nie modlił się. Podczas obiadu wchodzi nagle bez zapowiedzenia pewien żebrak, sadowi się bez żadnych ceremonij do stołu, je i pije wyśmienicie. Pazie osłupieli na widok tej gburowatości i oczekiwali, czy król nie rozkaże wyprowadzić onego prostaka. Lecz król (który umyślnie postarał się o tego żebraka), poglądał nań poważnie i spokojnie. Nareszcie żebrak najadłszy i napiwszy się do woli, wyszedł, nie podziękowawszy wcale królowi, ani nawet mu się nie pokłoniwszy. Wtedy panicze pełni zgrozy nie mogli wyrazów znaleźć na określenie tego, co w tej chwili w ich oczach zaszło. Wtedy powstał król i rzecze: Nie macie się co sierdzić na tego biednego człowieczka za jego prostacze i niewdzięczne postąpienie; zwłaszcza, iż on w życiu swojem jedynie raz jeden tak uczynił, co wy dwakroć dziennie czynicie. Oto patrzcie, czyż Król niebieski nie karmi was dwakroć dziennie? I wy jadacie i pijecie do sytości, a jak się przytem zachowujecie? Nie prosicie i nie dziękujecie Mu; podobnie czynicie, jak żebrak dzisiejszy. To pomogło paniczom. A więc i o rzeczy doczesne potrzebna jest modlitwa. Kościół Boży Duchem Świętym rządzony ustanowił nawet osobne dnie i nabożeństwa celem uproszenia od Pana Boga łask doczesnych, jako to: procesye na św. Marka i dni krzyżowe przed wniebowstąpieniem Pańskiem.

Często Pan Bóg nas nie wysłuchuje, powiada św. Alfons (Istruzione p. 1. c. V.) ponieważ nas miłuje, albowiem gdy Go prosimy o zdrowie, zaszczyty, majątek, On przewiduje, iż one zaszkodziłyby naszej duszy — na wzór lekarza dobrego, który nie pozwala choremu na używanie słodkich i miłych rzeczy, gdy są szkodliwemi jego zdrowiu.

Po największej części Pan nie wysłuchuje próśb ludzi z powodu ich przewinienia. I tak niektórzy modlą się tylko wargami, a serce ich od Boga jest daleko. Inni wprawdzie się modlą bardzo wiele, bywając na różnych nabożeństwach nie tylko w swoim kościele parafialnym, ale i w innych kościołach, lecz nie w myśli przypodobania się Bogu, ale aby zyskać pochwałę u ludzi, jak to czynili niegdyś Faryzeusze, którzy na rogach ulic się modlili. A wielu jest takich, którzy na pozór modlą się pobożnie i żarliwie, lecz nie chcą nic wiedzieć o pokucie prawdziwej, i tym sposobem radziby niejako wciągnąć Pana Boga do spółki w grzechach przez siebie umiłowanych, żeby ich nie tylko nie karał, ale jeszcze chronił od cierpień na nich dopuszczonych i dał im prowadzić dalej wygodne życie zmysłowe. O tego rodzaju ludziach mówi Jezajasz prorok (1. 11.): „Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych? mówi Pan... nie ofiarujcie więcej ofiary próżno... uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja, stały mi się przykre. A gdy wyciągnięcie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was; a gdy rozmnożycie modlitwę nie wysłucham, bo ręce wasze pełne są krwi (t. j. grzechów), omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmcie złość myśli waszych od oczu moich: przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić... wspomagajcie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, brońcie wdowy... a wtedy dopiero przyjdźcie do mnie... Jeśli zechcecie, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. Ale jeśli nie zechcecie, a mnie do gniewu przywiedziecie: miecz was pożrze; bo usta Pańskie mówiły". Jeśli więc Pana Boga błagamy, aby raczył odwrócić od nas klęskę, którą zesłał na ukaranie grzechów naszych, to musimy najpierw żal za grzechy nasze obudzić, i mocno postanowić poprawę", a potem prosić Boga gorąco, aby udzielił nam siły do zyskania cnoty nam potrzebnej, a wreszcie prosić z poddaniem się woli Bożej o odwrócenie kary zasłużonej. Jednak grzesznik, choćby największymi grzechami obarczony i choćby nie miał jeszcze ducha prawdziwej pokuty, może wyprosić sobie ze skutkiem łaskę prawdziwej pokuty, a nawet niepomny na swój stan grzeszny może w ciężkiej potrzebie i w utrapieniu uprosić sobie u Pana Boga zmiłowanie,

jeśli prośba jego połączona jest z wiarą i ufnością. Właśnie utrapienia nań zesłane przez Opatrzność pobudzają grzesznika do szukania pomocy i ratunku u Pana Boga czyli do modlitwy a ta zaniesiona z wiarą i nadzieją jest początkiem miłości, a wysłuchana obudza w sercu grzesznem wdzięczność ku Panu Bogu i sprowadza miłość i nawrócenie.

Oto „wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego“ (Jak. 5. 16.), a mniej może modlitwa człowieka zostającego w stanie grzechu, a jednak jest tak potężną, iż za pomocą niej tysiące wielkich grzeszników dostaje się do gmachu szczęśliwości prawdziwej czyli do nieba, jeśli modlą się w porządku od Boga ustanowionym i wedle warunków od Niego zakreślonych.

Ażeby modlitwa była Bogu miła i skuteczna, musi posiadać następujące przymioty:

1. Modlić się **w imię Chrystusowe**, to jest **przez Jego zasługi**, stosownie do danej przez Niego obietnicy (Jan 16. 23.): „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam“. Również obowiązani jesteśmy modlić się przez przyczynę świętych Pańskich i Aniołów a osobliwie przez przyczynę Najświętszej Maryi Bogarodzicy, której prośba zdolną jest wyprosić zbawienie wszystkim ludziom, gdy modlitwa świętych zdolna jest wyprosić zbawienie tylko niektórym ludziom — stosownie do ustanowienia Bożego, iż niżsi mają się zbawić przez wzywanie pomocy od wyższych.

2. Mamy się modlić przedewszystkiem „każdy za siebie“ albowiem wtedy niechybnie się zbawimy, stosownie do otrzymanej obietnicy: „proście, a otrzymacie“. A potem dopiero mamy się modlić za drugich, stosownie do przykazania Bożego: „Módlcie się jedni za drugimi, abyście byli zbawieni“ (Jak. 5. 16.), „módlcie się za tymi, którzy was potwarzają“ (Łuk. 6. 28.); „Kto wie, że brat jego grzeszy grzechem nie do śmierci, niechaj prosi, i będzie mu dan **żywot grzeszącemu nie do śmierci**“ (1 Jan 5. 16.), byle ten grzesznik nie chciał trwać w grzechach aż do śmierci, to jest byle nie stawiał przeszkód wyraźnych, jak wykłada św. Alfons zgodnie z innymi doktorami Kościoła, ponieważ dla zatwardziałego grzesznika potrzeba łaski nadzwyczajnej. Że się podoba bardzo Panu Bogu modlitwa za drugich, widać z objawienia, jakie miała święta Magdalena de Pazzi, do której rzekł Pan Jezus: „Widzisz, córko moja, jak chrześcijanie znajdują się w mocy czarta; gdyby moi wybrani ich nie wyzwalali swojemi modlitwami, zostaliby pożarci“. Szczególniej Bóg domaga się takich modłów od kapłanów i od zakonników. Taż święta mawiała do swoich towarzyszek: „Kochane siostry, Pan Bóg oddzielił nas od świata nie tylko na to, ażebyśmy samym sobie uczyniły dobrze, ale jeszcze na to, abyśmy Go przebłagiwały za grzeszników i przychodziły im na pomoc“. Stąd ta wielka święta 50 razy dziennie ofiarowała swoje życie za grzeszników. Nieraz wstawała w nocy i szła przed Najśw. Sakrament, aby modlić się za grzeszników. Niekiedy wypraszała sobie za nich dojmujące boleści i niedomagania. I tym sposobem wyrwała wiele dusz z przemocy Lucyfera. A zresztą sam rozum mówi, iż wypada jak najwięcej modlić się za bliźnich, których Bóg nieskończenie umiłował do tego stopnia, iż się dla nich wyniszczył, aż do śmierci krzyżowej. I właśnie modlitwy za drugich zanoszone do Boga sprawują to, iż Bóg udziela bliźnim łask nadzwyczajnych.

3. Potem powinniśmy modlić się „nabożnie“, to jest; z pokorą i ufnością. Pan Bóg bowiem wejrzy na prośby sług swoich pokornych, przejętych swoją nicością a pomnych na grzechy dawniej popełnione. Jak się wyraża Pismo św. (Ps. 101. 18.): „Wejrzał na modlitwę poniżonych i nie wzgardził ich prośbą“. „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa“ (Jak. 4. 6.); pyszni bowiem ufają swoim siłom a pozostawieni samym sobie i własnej nędzy, pozbawieni pomocy Bożej ulegają pokusom i gubią się. Nawet Piotr mimo napomnienia usłyszanego z ust Boskiego Zbawiciela, iż wszyscy uczniowie w chwili Jego pojmania zgorszą się Nim i Go opuszczą, zamiast uznać swoję ułomność i prosić Pana Jezusa o pomoc, ufny w swoje siły, rzekł: „Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę“. (Mat. 26. 33.). A gdy Pan Jezus szczegółowo mu przepowiedział, iż tejże nocy, zanim kur zapieje, trzykroć Go się zaprze, rzekł Mu Piotr: choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili“. Tymczasem za kilka godzin wszyscy Pana Jezusa odbiegli a Piotr najwięcej się przechwalający i na sobie ufający nadto Go się trzykroć zaprzał — z braku pokornej modlitwy. — „Przedstawiajmy sobie wszyscy, powiada św. Alfons (Gran mezzo della pregh. 1. 3.), jakobyśmy stali na szczycie stromej góry nad przepaścią wszystkich grzechów a podtrzymywani tylko nicią łaski; jeśli tej nici braknie, runiemy niechybnie w przepaść, popełniając grzechy najszkaradniejsze“. „Jedno, że mię Pan wspo-

mógł, mało by była dusza moja nie mieszkała w piekle“ (Ps. 93. 17.). — Toż miał na myśli św. Franciszek Assyski, gdy mówił, iż jest największym grzesznikiem na świecie. — Ależ ojcze, rzecze mu na to towarzysz, to nie prawda, co mówicie; z pewnością znajdują się na świecie ludzie gorsi. — Gdzietam, odpowiada Franciszek, gdyby Pan Bóg nie utrzymywał mnie łaską swoją, popełniłbym wszystkie grzechy“. Jest nauką wiary, iż bez pomocy Bożej nie możemy uczynić nic zasługującego na żywot wieczny, ani nawet mieć dobrej myśli. Jako oko nie może nic widzieć bez światła, tak człowiek nic nie może uczynić dobrego bez łaski. A więc w pokorze „z bojaźnią i drzeniem sprawujmy zbawienie nasze“ (do Filip. 2. 12.). Tylko „serce skruszone i upokorzone“ (14. 50. 18.) znachodzi łaskę u Boga. Stąd radzi św. Alfons osobom prowadzącym życie bogomyślne, aby nie pragnęły darów nadprzyrodzonych modlitwy, jako to: zachwyceń, widzeń itp. ponieważ one nie są konieczne do świętości, ale żeby starały się zapomocą modlitwy o cnoty a osobliwie o miłość i wierne spełnienie woli Bożej. A jeśli im Bóg da tak zwaną modlitwę spokoju, aby wówczas prosiły Go, ażeby je wyzwolił od przywiązania i pragnienia dóbr ziemskich, które są utrapieniem duszy i sprowadzają do niej niepokój. A dopiero w tej duszy, która się wyzwoliła od tego wszystkiego, co nie jest Bogiem, panuje pokój prawdziwy. Niech proszą Boga, aby pokochały cierpienie nawet wśród oschłości i opuszczenia duchownego z miłości dla Boga, aby pamiętały nieustannie na Jego dobroć nieskończoną i miłość, jaką pała ku nam. A to wszystko otrzymają tylko zapomocą prośby pokornej, ufnej i wytrwałej.

(Dok. nast.).

Szanownych Czytelników niniejszego pisma jakoteż naszych **Członków i Dobrodziejów** upraszamy najuprzejmiej o rychłą pomoc w naturze lub w pieniądzach dla naszych zakładów w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach, walczących w tym ciężkim roku z niedostatkiem; zwłaszcza, że za niektóre konieczne urządzenia poczynione w nich ostatnimi czasy pozostają nam znaczne długi do spłacenia.

Zarząd Towarzystwa „Powściągliwość i Praca".

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Stanisław Saganowski Stojańce 2 k; p. M. Cioroch Stojańce 2 k; p. W. Górzecki Stanisławów 5 k; Magistrat m. Krosna zamiast wieńca śp Hr. Badeniemu 50 k; ks. A. Pechnik Lwów 10 k; p. M. Fediukowa Babin 2 k; ks. Dr. A. Galant Przemyśl 6 k; J. O. Księżna Sanguszkowa Tarnów 300 k; p. Hipolit Cicimirski Strzyżów 4 k; p. Marya Markiewiczowa Zakopane 72 k; J. O Księżna Pawłowa Sapieżyna Siedliska 50 k; ks. Siemieński Szynwałd 10 k; p. Piotr Szołtys Schwiętoschlowitz 3 m; Kasa Zaliczkowa w Maryampolu 20 k; ks. Kłos od parafianinów z Osobnicy 10 k; p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k; p. Sieklucka Hadyńkowce 2 k; p. Henryk Oprzędkiewicz Tyczyn 4 k; p. Marya Kwaśnicka Bursztyn 4 k; p. Wędrychowska Komarno 6 k; p. Jan Lerski Lwów 10 k; p. K. Salczyński Rogasen 3 k 51 h; p. Karola Schuster Rzeszów 2 k; X. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 30 k; p. Fr. Sypowski Andrychów 20 k; p. Karolina Kmicikiewiczowa Lwów 5 k; p. Marya Tralowa Ciężkowice 4 k; ks. Władysław Tereszkiewicz Ranizów 5 k; ks. Andrzej Gonet Nowosielce 10 k; p. Franciszka Szmuc Wysoka 15 k; p. Płoryan Androsz Woschytz 7 k 04 h; ks. Józef Smoliński Słupiec 10 k; p. Stanisław Latasz Kraków 6 k; p. Stanisław Zajączkowski Rzeszów 5 k; p. Jan Rafa Łużna 1 k 20 h; p Jadwiga Wojciechowska Czernichów 5 k; p. Rymarczyk Pogórzany 2 k; ks. Andrzej Mytkowicz Kraków 2 k; ks. Ignacy Kędra Żmigród nowy 6 k; p. Katarzyna Wilk Manchester Str. 2 dol.; p. Otylia Pietrzycka Tarnów 20 k; p. Dr. C. Vreuls Krosno 10 k; p. Franciszka Czapragowa Rzeszów 2 k; p. Michał Zając Zaleszczyki 4 k; ks. Zygmunt Miętus Czarny Potok 5 k; p. Sabina Bylina Lwów 50 k; p. Genowefa Turnauowa Urzejowice 11 k 20 h; p. W. Bankowski Sanok 5 k; p. Jan Godula Kalwarya Zebrzyd. 2 k; Magistrat miasta Przemyśla 100 k; p. A. Dąoski Kosowka 5 k; ks. Błażej Potoczek Dębica 5 k; ks. Huciński Lutowiska 2 k; p. Marcin Patryn Strzyżów 2 k; ks. M. Sanokowski Gać 10 k; p. T. Baczyńska Stary Sącz 5 k; p. Stanisław Pilat Drohobycz 5 k; ks. A. Sołtys Zakliczyn 30 k; p. Jan Koźma Imielin 3 k 20 h; ks, Antoni Sobczak Jagielnica 10 k; ks. Witek Wongrowitz 3 k 51 h; p. Jadwiga Syrek Domb 52 k; p. Katarzyna Kulczycka Wołoska wieś 4 k; p. Jakób Sornek Dzieckowice 1 m;.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.